Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

24. CZERWCA 1922.

NR. 140. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Sojusz Lewicy i Belwederu.

Niewolnicza zależność lewicy sejmowej od Belwederu staje się zrozumiałą jedynie wtedy, gdy się uwzględni, że żadne z lewicowych stronnictw nie posiada programu państwowego. To bowiem, co się nazywa programem polityki wewnętrznej, jest u ludowców i ich chłopskich konkurentów jedynie zbiorem demagogicznych haseł klasowych, z któremi można wygrać wybory, ale któremi nie można rządzić nowoczesnem państwem. Socyaliści ze swą „walką klas" tem mniej są zdolni do kooperacyi z innemi stronnictwami, przynajmniej w obecnem stadyum swego rozwoju. Dodajmy, że oba te bieguny klasowe odpychają się wzajemnie i gdy np. przywódca P. P. S. oświadczył p. Przanowskiemu, że zwalczać będzie jego rząd z powodu polityki... wolnego handlu, to ludowcy wszystkich odcieni zaczynają swoje credo polityczne od artykułu wiary w wolny handel i od anatemy na wszelkie centrale, kontyngenty i t. p. Jakżeby była możliwa współpraca dwóch takich demagogii w rządzie?

Co się tyczy polityki zewnętrznej, to lewica obciążona jest fatalnie przeszłością aktywistyczną. Oczywiście z otwartem germanofilstwem — jak to np. nieraz czyni p. Estreicher w „Czasie" — lewica występować nie może, ale głosuje zawsze za obecnym kierunkiem naszej polityki zagranicznej, który przecież został wypracowany przez stronnictwa prawicy. Przychodząc do rządu ludowcy lub pepesowcy musieliby prowadzić „prawicową" politykę zagraniczną", jak obecnie prowadził ją np. p. Skirmunt, bo na ich własną, t. j. germanofilską, chyba nie czas jeszcze...

Ten brak własnego programu państwowego stara się zastąpić lewica przez sojusz z obecnym Naczelnikiem Państwa, by utrzymać władzę w przyszłym Sejmie. P. Piłsudski cieszył się dotąd pewną popularnością w kraju, był pewną siłą, a w każdym razie rozporządza jeszcze teraz autorytetem swego wysokiego urzędu. P. Piłsudski jest w tem samem położeniu co i lewica: musi prowadzić wbrew swojej woli politykę prawicową... Na tle wspólnych niechęci, podobnych ambicyi i równego „nadmiaru woli" do rządzenia — wytworzył się sojusz. Lewica, walcząc o prawo mianowania rządu przez Belweder, walczy o swoje mandaty i o opanowanie machiny państwowej przez swoich ludzi, którzyby ją sposobami dojlidzkimi wyzyskiwali. Brak programu zastępuje poparciem Naczelnika Państwa. Mówią już dzisiaj, że na liście państwowej kandydatów P. S. L. będzie obok osławionego Maryana z „Bagateli" także Piłsudski... I choć w Krakowie krąży to jako dowcip, to jednak niektóre dowcipy u nas przybierają bardzo realne kształty. Np. dowcip Nacz. Państwa z „dużym autorytetem", z „nie będę się spieszył" i ze skrupułami odnośnie do Małej Konstytucyi wyrażą się już w dwudziestodniowem przesileniu...

Prawa żydów do Palestyny.

I. Na mocy traktatu w San Remo utworzono w Palestynie siedzibę narodową dla ludu żydowskiego. Anglia zadowolniła się tytułem mandataryusza i protektora, a zarząd bezpośredni oddano w ręce żydowskie.

Żydzi na całym świecie powitali decyzyę w San Remo z wielką radością, szczególnie zaś syoniści widzieli w niej wypełnienie swych marzeń i starań i przywrócenie ojczyzny żydowskiej.

Tymczasowy zarząd palestyński, na czele którego jako wysoki komisarz został postawiony sir Samuels, zabrał się energicznie do pracy i urządzania Palestyny według wytycznych planów syonizmu. Oficyalna nazwa kraju, zamiast dawnej Palestyny, jest odtąd „ziemia Izraela" (Erec Israel).

Ostatnio zaś dzienniki przyniosły wiadomości, że angielskie ministeryum kolonii ogłosiło dekret, ustanawiający system rządów w Palestynie. Przy boku wysokiego komisarza będzie istniała rada wykonawcza (złożona według wskazówek rządu angielskiego) i rada ustawodawcza z 25 członków — 13 nominowanych i 12 wybieralnych. Uchwały zaś rady podlegać mają sankcyi komisarza lub w ważniejszych sprawach — króla angielskiego.

Jak ludność miejscowa przyjęła zmianę rządów i nowych gospodarzy? W lutym b. r. lord Nortcliff opowiada na łamach „Times'a" o wrażeniach z pobytu w Palestynie, powtarza skargi i protesty przedstawicieli muzułmańsko-chrześcijańskich towarzystw przeciwko napływowi syonistów, którzy wnoszą do kraju demoralizacyę i bolszewizm. A w ciągu dwóch ostatnich lat co pewien czas obiegały prasę wieści o powstaniach i krwawych walkach ludności muzułmańskiej przeciwko panującym żydom. Nortcliff stwierdzał, że kraj znajduje się w nieszczęśliwych warunkach, a przypuszczać można, że warunki takie coraz bardziej będą się potęgowały.

Żydzi nie zwracają na to uwagi, twierdzą, że Palestyna jest ich własnym krajem, do nich tylko należy, więc też mają wszelkie prawo rządzenia się i urządzania kraju tak, jak domaga się jedynie dobro ludu żydowskiego.

Twierdzą oni, że mają prawo...

Zapytać jednak należy, jakie to prawo? jaki tytuł do przywłaszczania sobie kraju palestyńskiego i rządzenia nim, jaka do tego podstawa z punktu widzenia prawa naturalnego lub międzynarodowego?

Prawo do posiadania kraju należy się albo na podstawie historyczno-politycznej, tj. kiedy jakiś naród osiadł i gospodaruje na ziemi od czasów niepamiętnych, albo na podstawie etnograficznej, gdy od wieków kraj dany zamieszkuje w przeważającej liczbie lub z małą domieszką obcej ludności. Prawo podboju może być jeszcze wymienione, ale właściwie jest to bezprawie i nadużywanie prawa naturalnego.

Które z tych praw może być tytułem pretensyi żydów do Palestyny?

Rozpatrzmy to w świetle historyi.

Według opowiadania Starego Testamentu początki narodu hebrajskiego sięgają czasów Abrahama, który był przodkiem i jego protoplastą. Według chronologicznych obliczeń dzisiaj jest ogólnie przyjmowane, że Abraham żył w XX. w. przed Chrystusem. Przedtem przebywał on w mieście Ur (dzis. el. Mugheir) w południowej Babilonii. To było jego rodzinne miasto, a Babilonia była jego ojczystą ziemią. Księga Rodzaju opowiada dalej, że Abraham wraz z rodziną opuścił miasto rodzinne i udał się najpierw do Haran, miasta w północno-zachodniej Mezopotamii, a potem na zachód od Chanaanu. Chanaan, który pod względem politycznym należał w tym czasie do Babilonii, już oddawna był zamieszkały przez liczną ludność rozmaitego pochodzenia. Dawniejsza ludność pierwotna prawdopodobnie należała do rasy indo-europejskiej, ale późniejsze fale, przypływające z biegiem czasu do kraju, były semickie. Semici też, jako zwycięscy, wycisnęli piętno semickie na kraju i zachowały je aż do czasów dzisiejszych.

Wśród ludów, zamieszkujących wówczas Palestynę, księga Rodzaju wymienia Chananejczyków (jest to ogólna nazwa mieszkańców), Hetejczyków, Amorejczyków, Fezejczyków, Hewejczyków, Jebuzejczyków, Gergezejczyków. Musiały to być niezbyt liczne plemiona, jednakże liczba ich całkowicie wystarczała do zajęcia całego kraju. Plemiona te były panami Chanaanu. Abraham nie miał do niego żadnego prawa i dlatego też sam w stosunku do nich nazywa się tylko „przychodniem i gościem". Takim pozostał on do końca życia, a choć Izaak, syn jego, w kraju pozostał, również był w nim przychodniem i gościem. Sam też on świadczył o sobie, że jest człowiekiem, którego ludność miejscowa nienawidzi i wypędziła od siebie. (Rodz. 26, 27) i dlatego zmuszony był udać się na południe Palestyny i tam zamieszkał. Podobnie syn jego, Jakób, uważał się tylko za przychodnia w Chanaanie, choć już miał na własność kawałek pola około miasta Sychem, na którem rozbił namioty (Rodz. 33, 18 n.).

Pobyt tych trzech patryarchów w Chanaanie, zamieszkałym przez liczną i różnorodną ludność, nie dawał im żadnego prawa do niego, ani też oni sami nie mieli doń pretensyi. Za Józefem przenieśli się też wszyscy do Egiptu, gdzie otrzymali w posiadanie ziemię Geszen i gdzie przebywali 430 lat (Wyj. 12, 40). Ziemia ta Gessen może być do pewnego stopnia uważana za kolebkę narodu izraelskiego, bo tam z niewielkiej grupy rozmnożyli się i wytworzyli dość liczny naród. Wzmocnienie to było jedną z przyczyn długotrwałych prześladowań Izraela ze strony Egipcyan. Prześladowania te jednak nie wyprowadzały ich z równowagi. Jak zwykle, szemrali, ale znosili je z zupełnem poddaniem. I dlatego Mojżesz, gdy przyszedł do ludu ze słowami zachęty, aby wychodził z tego „domu niewoli", doznał nie mało trudności ze strony ludu. Potrzeba było nadzwyczajnych znaków i cudów, które lud przekonały o posłannictwie Mojżeszowem. Po opuszczeniu Egiptu Izraelici przebywali na pustyni Synaickiej około 40 lat i prowadzili życie koczownicze. Pustynia Synaicka była dla Izraela drugą kolebką, albowiem w ciągu tych 40 lat dzięki nadzwyczaj energicznej działalności Mojżesza, naród otrzymał podstawy do życia religijnego, społecznego i narodowego. Ale byli oni jeszcze wówczas na pół koczownikami, bez ojczyzny.

Jaski.

Mandat Anglii nad Palestyną odrzucony.

Leafield. P. A. T. Radio. Dnia 20 b. m. w Izbie lordów Balfour wygłosił dłuższą mowę w **sprawie mandatu Anglii nad Palestyną**, oświadczając, że **założenie żydowskiego Home leży w interesie całego świata i nie sprzeciwia się interesom miejscowych Arabów.** Pod rządem angielskim żadna tyrania czy to narodowa czy religijna nie jest możliwą w Palestynie. Co się tyczy **imigracyi żydowskiej do Palestyny**, Balfour spodziewa się, że **będzie ona silniejsza** niż za panowania Turków, ponieważ żydzi spodziewać się mogą w Palestynie pod panowaniem Anglii dobrobytu większego, niż za czasów tureckich. Imigracya powiększy się jeszcze, o ile uda się wzbudzić do niej zapał środowisk żydowskich na całym świecie. Balfour oznajmił w końcu, że rząd angielski **może już dzisiaj rozesłać na cały świat depesze i powiadomić zainteresowanych, że mogą obecnie spokojnie przyjeżdżać do Palestyny.**

Mimo jednak tych wywodów Balfoura, Izba lordów **przyjęła 60 głosami przeciwko 29 wniosek zaznaczający, że mandat Anglii nad Palestyną w obecnej formie jest nie do przyjęcia. Koniecznem jest natomiast udzielenie Arabom autonomii.**

Kompromis w sprawie ordynacyi wyborczej

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w lokalu Zw. Lud. Nar. odbyła się narada wszystkich klubów sejmowych w sprawie kompromisu co do ordynacyi wyborczej. Zadecydowano, że o ile poprawki każdego z poszczególnych klubów w pierwszem głosowaniu upadną, to wtedy głosować się będzie nad kompromisowym projektem, który zostanie poparty przez wszystkie kluby. **Liczba posłów będzie zwiększona o 24; Sejm będzie liczyć 432 posłów** (tyle co dzisiaj). **Powiększenie liczby mandatów nastąpi w 24 okręgach czysto polskich. Prawo do list państwowych będą miały tylko te stronnictwa, które przeprowadzą swoich kandydatów przynajmniej w 6 okręgach.** Obliczanie głosów przy liście państwowej ma się odbywać nie przez obliczenie resztek, ale wszystkich głosów, które dane stronnictwo skupiło. **Drogą list państwowych można uzyskać nie 50% mandatów w okręgach, ale całe 100%.**

Ustalenie wschodniej granicy.

Mińsk. (A. W.) **Delegacya rosyjsko-ukraińsko-białoruska, oraz mięszana komisya graniczna, wyjechały do Równego, w celu ustalenie granicy państwowej z Polską.**

KONFERENCYE W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Skirmunt odbył konferencyę z posłem estońskim Hellatem w **sprawie noty rządu sowieckiego o rozbrojeniach.** Podobną konferencyę odbył również z posłem łotewskim Nukszą.

Ukraińcy małopolscy w czerwonej armii

Lwów. (A. W.) Korespondent „Gazety Codziennej" z pogranicza polsko-ukraińskiego donosi ze źródeł miarodajnych, że rząd sowiecki w myśl ugody, zawartej z Petruszewyczem w ostatnich dniach wzmocnił znacznie **akcyę tworzenia oddziałów czerwonej armii, złożonych w 50% z Ukraińców obywateli Rzeczypospolitej polskiej.** Tak np. w I. korpusie kawaleryi sow., oraz w 24 dywizyi piechoty sow., stojących w pobliżu granicy galicyjskiej, znajduje się **40—50% Ukraińców ze Wschodniej Małopolski, przeważnie zwerbowanych przez t. zw. komitet halicki.**

Sejm gdański przeciw Polakom.

Gdańsk. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi prawniczej Sejmu gdańskiego omawiano projekt **ustawy o ograniczeniu sprzedaży gruntów i budynków w Gdańsku.** Projekt ten przewiduje, że sprzedaż może nastąpić tylko za zezwoleniem senatu. Centrum i nacyonaliści niemieccy oświadczyli, że pragną, aby ustawa jaknajrychlej weszła w życie, gdyż **chodzi o zapobieżenie wykupywaniu gruntów i domów w Gdańsku przez Polaków.**

Traktat handlowy polsko-czeski przyjęty

Praga. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego **przyjęto w pierwszem czytaniu traktat handlowy, zawarty z Polską** dnia 20 października 1921 roku.

W czasie debaty odczytał ks. Hlinka oświadczenie, **stwierdzające wielkie sympatye Słowaków dla Polski** i wyraził nadzieję, iż ze względu na te sympatye zechcą Słowacy usunąć wszelkie istniejące spory w sposób przyjacielski, **a mianowicie spory odnoszące się do Spisza, Orawy i Jaworzyny.** Ks. Hlinka podkreślił przy tem, że sprawy te załatwili Czesi bez pytania się o zdanie Słowaków, do których ziemie te należą. W dalszym ciągu przyszło do gwałtownych starć między posłami czeskimi a słowackimi z powodu cenzury na Słowaczyźnie i z powodu zdemolowania redakcyi „Slowaka".

W przesileniu rządowem żadnej zmiany

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacya przesileniowa w ciągu czwartku nie posunęła się ani naprzód, ani w tył. Wszyscy **oczekują z największem naprężeniem piątku.** Na początku obrad sejmowych, które się zaczną o godz. 11 przed poł. **będzie stał wniosek socyalistów w sprawie zmiany konstytucyi.** Były rozmaite usiłowania **ze strony pozasejmowej, ażeby odpowiednio oddziaływać na kluby, które dotychczas nie całkiem się zdeklarowały. Tak** więc w Krakowie prof. Wł. L. Jaworski piłował — że użyjemy słów p. Naczelnika Państwa — posła **Federowicza, członka Klubu Pracy Konst., o zmianę stanowiska.** Tak samo na N. P. R. zakulisowo oddziaływano bardzo silnie. Podobno również i na Zjedn. mieszcz. i na Zjedn. Lud. są **rozmaite oddziaływania.**

Czwartkowy belwederski „Kuryer Poranny" cieszy się niesłychanie z wyniku środowego głosowania na komisyi głównej, mianowicie: wniosek pos. Rosseta skupił wszystkie stronnictwa przeciwko trzem zblokowanym grupom Nar. Związku, Chrz. Dem. i grupy Dubanowicza — **więc odżył centrolew.** „Kuryer Por." nie bierze jednak pod uwagę rezolucyi Zjednoczenia, która, jak wiadomo, ostro występuje przeciwko grupom belwederskim.

„Przegląd Wieczorny" notuje pogłoski niewątpliwie jako pium desiderium, że **powstanie rząd parlamentarny, oparty na centrolewie.** Inicyatywa do tego przyjśćby miała od ludowców i klubu pracy konst.

Wkońcu notuję pogłoski i ballons d'essai. I tak, wymienia się kandydaturę **Jana Dąbskiego, jako premiera gabinetu centro-lewicowego.** Nikt go jednak seryo nie bierze. Mówią nadto o **Antonim Wieniawskim, St. Janickim, b. ministrze rolnictwa i o Ant. Mikułowskim-Pomorskim.** Wszyscy trzej są wybitnymi aktywistami. Wreszcie żydzi i neofici belwederscy **robią agitacyę za Askenazym jako ministrem spraw zagr.**

Układy o zjednoczenie Stapińszczyków z ludowcami zostały ostatecznie rozbite, gdyż Stapiński żądał prezesury stronnictwa, wyrzucenia kilku wybitnych piastowców i przyjęcia programu swej grupy za program całego zjednoczonego stronnictwa.

P. PONIKOWSKI W BELWEDERZE.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w południe p. Ponikowski był przyjęty przez p. Naczelnika Państwa i zdawał mu relacyę z trudności, które pozostały w załatwieniu ważnych spraw państwowych w związku z dymisyą gabinetu.

P. Witos konferuje.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś wieczorem zaszły małe zmiany w sytuacyi. Na lewicy, zwłaszcza u ludowców zaczyna torować sobie drogę opinia, że **należy przecież jak najprędzej przystąpić do rozwiązania przesilenia.** U ludowców zwyciężył kierunek umiarkowany Witosa. **P. Witos konferował dziś długo z pp. Skulskim i Rossetem. Rezultat trzymany w tajemnicy, ale widać z tego, że P. S. L. pragnie nawiązać znowu stosunki z centrum, ostatnio rozluźnione i może nawet przywrócić centrolew.**

Klub Pracy Konst. po całodziennych rokowaniach uchwalił podtrzymać uchwałę Sejmu z 16 b. m., również inne stronnictwa uchwaliły wytrwać przy dawnem stanowisku.

Przestrogi przyjaciół francuskich.

Z Paryża nadchodzi depesza Smogorzewskiego, iż francuskie koła miarodajne ze spokojem i dyskrecyą obserwują nasz kryzys ministeryalny. Prasa ze względu na sympatyę dla Polski nie rozmazywała dotąd przykrych stosunków wewnętrznych u nas. Z ulgą dowiedziano się o poleceniu p. Przanowskiemu sformowania nowego rządu, **a gdy nadeszła wiadomość o rezygnacyi jego wskutek opozycyi lewicy, wywołało to wrażenie jak najgorsze.** Teraz nic już nie rozumiem — mówił korespondentowi „Gaz. Warsz." wybitny polityk francuski. — Sejm poleca p. Przanowskiemu większością dwóch trzecich głosów formowanie rządu a potem dowiadujemy się, że z powodu opozycyi lewicy p. Przanowski rezygnuje. **„Czy Polska — mówił — chciałaby wrócić do najgorszych tradycyi XVIII wieku, po smutnej pamięci liberum veto? Polsce zagranicą nic więcej nie szkodzi, jak jej zamęt wewnętrzny".**

Dodać jeszcze należy, iż praska „Trybuna" ogłasza artykuł o przesileniu w Polsce pod bardzo charakterystycznym tytułem: Niemoc.

Królewska Huta w rękach polskich.

Królewska Huta od czwartku żyje już życiem polskiem. Od rana **na ulicach pełni służbę policya polska,** przed ratuszem gromadzi się tłum, bo tam ma nastąpić ostateczny akt objęcia rządów przez władze polskie. Około g. 9-ej przybywa tam komendant wojsk francuskich i podpisuje **dokument, przelewający władzę na przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej Polskiej,** starostę dra Potykę. W tej chwili sztandar koalicyjny, powiewający na Ratuszu opada, a **wznoszą się chorągwie polskie.**

Po tym akcie nastąpiła przed Ratuszem **uroczystość pożegnania wojsk francuskich.** Przy wejściu do Ratusza ustawili się członkowie Rady m., wybitni przedstawiciele polskiego społeczeństwa i grono pań z pękami kwiatów. Naprzeciw Ratusza zajęły miejsce oddziały policyi polskiej i orkiestra górników. Po chwili przy dźwiękach własnej orkiestry wkraczają przed Ratusz oddziały francuskie. Dr Potyka wygłasza krótką przemowę, w której oznajmia o spisanym z władzami koalicyjnemi akcie i kończy: **„Odtąd władza należy tu do Rzeczypospolitej.** Niech żyje Polska!" Obecni powtarzają ten okrzyk, orkiestra gra polski hymn narodowy a wojsko francuskie prezentuje broń. Panie przystępują do oficerów i żołnierzy francuskich i dekorują ich wiązankami kwiatów.

Wreszcie komenda, rozlegają się dźwięki „Marsylianki" i oddziały francuskie maszerują na dworzec. Tam, przy dźwiękach orkiestry górników ostatnie pożegnanie i **pociąg uwozi naszych francuskich przyjaciół do ojczyzny.**

O g. 3-ciej po poł. przybywają **pierwsi przedstawiciele polskiej siły zbrojnej — kwatermistrze. Wmarsz głównych sił nastąpi jutro, w piątek.** Na tę uroczystość Królewska Huta przygotowuje się gorączkowo. Wre praca przy wykończaniu dwóch bram tryumfalnych i dekorowania domów. A przystrajają je nie tylko Polacy, **lecz także i Niemcy...** A niektórzy z tych ostatnich czynią to nawet — jak można było zaobserwować z widocznem zadowoleniem.

Zmieniają się czasy.

Komisya mieszana dla G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w południe w Katowicach wprowadzono oficyalnie w urzędowanie **komisyę mieszaną dla Górnego Śląska, która ma decydować o sprawach ekonomicznych i innych, wynikających z konwencyi polsko-niemieckiej.**

Delegatami polskimi do komisyi są: mecenas Wolny i inż. Brabianowski, ze strony zaś niemieckiej: Łukaszek i Moltke.

Inauguracyjne posiedzenie odbyło się wobec Rady wojewódzkiej. Przewodniczył mu prez. Calonder, który w języku francuskim wygłosił obszerne przemówienie o zadaniach komisyi i życzył delegacyi polskiej i niemieckiej najpomyślniejszych wyników obrad.

Mówiąc o **zadaniach komisyi mieszanej,** prez. Calonder podkreślił między innemi, że jest ona głównym organizmem nowego ustroju G. Śląska, określonego przez konwencyę. Zadaniem jej jest czuwać nad tem, aby **zarządzenia, zawarte w konwencyi, były skrupulanie przestrzegane** w interesie ludności górnośląskiej. **Szczególnie odnosi się to do przepisów o ochronie mniejszości narodowych** po obu stronach rozgraniczonych obszarów.

Niemcy wypędzają księży polskich.

Katowice. P. A. T. Zarząd polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku donosi, że w **Wielkich Siennicach rzucono granat ręczny do mieszkania proboszcza Kardybona,** który musiał uchodzić na polską stronę Śląska. W nocy na 17 b. m. orgeschowcy napadli i pobili proboszcza Tworza w Wójtowej, wsi pod Katowicami, oraz wymusili od niego groźbą zastrzelenia przyrzeczenie, że opuści parafię w 24 godzinach. W nocy na 20 b. m. urządzono napad na proboszcza we Wielkiej Kotlinie, Włodarczyka, którego pobito w okrutny sposób, grożąc mu śmiercią, jeżeli w ciągu 10 minut nie opuści probostwa. Wypędzono również ks. Hermana z Rozmierza. **Niemcy głoszą, że będą usuwali księży Polaków, oraz wypędzili, jako niepewnych, wszystkich księży, którzy nie agitowali jawnie za Niemcami,** bez względu na to, czy są pochodzenia polskiego, czy niemieckiego. **Liczba wypędzonych księży dochodzi do 50.**

Zwycięstwo Poincarego.

Od chwili, gdy ster rządów we Francyi objął silną ręką Poincare, stosunek tego kraju do aliantki — Anglii uległ zasadniczej zmianie: dyktat polityki państw koalicyjnych wychodzi nie z Downing Street, lecz z Quai d'Orsay; silna, jednolita indywidualność obecnego premiera francuskiego wzięła górę nad niezawodnie silną, ale nieraz kapryśną i mało konsekwentną indywidualnością Lloyda George'a. Jak długo premierem francuskim był Briand, po każdem jego spotkaniu się z premierem angielskim zaciekawiony lub zaniepokojony świat pytał: co powiedział, co postanowił, czego chce Lloyd George?... Teraz rzecz się ma odwrotnie. Europa czeka z niecierpliwością na wiadomość, co oświadczył Poincarė, gdy z tej lub tamtej strony Kanału spotkał się z premierem angielskim.

Tak jest i obecnie, po ostatniem zetknięciu się osobistem na ziemi angielskiej dwóch tych kierujących losami Francyi i W. Brytanii mężów stanu. Jak wiadomo, Poincare pojechał do Londynu. aby wziąć udział w uroczystościach, związanych z wielkodusznie przez Anglików podjętem dziełem odbudowy Verdun, gdzie potoki przelanej szlachetnej krwi francuskiej uratowały świat przed barbarzyństwem niemieckiem. Otóż, wedle półurzędowych informacyi, podanych przez Agencyę Havasa, Poincare, spotkawszy się przy tej sposobności z L. George'm. konferował z nim w dwóch sprawach. a mianowicie w sprawie rozpoczętej codopiero konferencyi haskiej i w sprawie odszkodowań, jakie mają płacić Niemcy.

Praktyczny wynik narad obu premierów był ten, że Poincare polecił telegraficznie delegacyi francuskiej zostać w Hadze i brać udział w tamtejszej konferencyi. Decyzyę tę powziął dlatego, ponieważ Lloyd George zgodził się na trzy punkty przez niego postawione, jako „conditio sine qua non“ udziału Francyi w tejże konferencyi. Punktami tymi, które już w Genui Francya wyraźnie zaznaczyła. są: 1) obrady w Hadze nie będą miały charakteru politycznego, lecz ekonomiczno-finansowy: 2) uregulowanie kwestyi technicznych przyjęte będzie tylko „ad referendum“ i 3) każde państwo ma prawo trzymać się nadal stanowiska, które określiło na konferencyi genueńskiej.

Co się zaś tyczy sprawy odszkodowań niemieckich, to narazie omawiano ją tylko w ogólności, ponieważ projekt pożyczki międzynarodowej dla Niemiec upadł, a komisya reparacyjna zajęta jest dopiero organizacyą kontroli finansowej nad Niemcami.

Pokazuje się więc z powyższych wiadomości, że L. George zgodził się w zupełności na punkt widzenia Francyi, co do konferencyi haskiej, a w sprawie odszkodowań niemieckich nie czyni jej żadnych wstrętów, jak podczas konferencyi genueńskiej. Przytem warto zwrócić uwagę na zapewnienie ze strony Ag. Havasa, że „premier angielski jest bardzo zadowolony ze stanowiska, jakie w tych sprawach zajmuje Poincare“, choć tak niedawno temu groził on w Genui zerwaniem konferencyi właśnie z powodu stanowiska Francyi, która przecież ani na jotę od tego czasu nie zmieniła swych zapatrywań. **n.**

Reforma systemu nauczania w szkołach.

Kurator krakowskiego okręgu szkolnego, p. Owiński, przyjął wczoraj reprezentantów kilku dzienników krakowskich, którym udzielił szeregu informacyi o reformie w systemie nauczania i o zamierzeniach Kuratoryum na najbliższą przyszłość.

Główną cechą nowego planu nauczania jest zaprowadzenie w szkole fizycznej pracy młodzieży i systemu eksperymentalnego w przeciwstawieniu do dawnego jednostronnego nauczania z podręczników. We wszystkich dziedzinach, w których to tylko jest możliwe i to począwszy od najniższej klasy szkoły powszechnej, nauka jest tak prowadzona, by uczniowie na podstawie własnej obserwacyi nabywali wiadomości i dochodzili do pewnych wniosków, a nie przyswajali sobie gotowych już sądów z podręczników. A więc nauka literatury oparta jest wyłącznie na czytaniu dzieł danych autorów, nauka historyi na poznawaniu i komentowaniu źródeł historycznych, nauki przyrodnicze są tak rozdzielone w roku szkolnym, by młodzież mogła w samych okazach i zjawiskach przyrody znajdować źródło swych spostrzeżeń. Doświadczenia w zakresie fizyki i chemii przeprowadzają uczniowie sami pod nadzorem nauczycieli; również jest dążeniem pedagogów, by naukę geografii ziemi ojczystej uzupełniali uczniowie zwiedzaniem odnośnych terenów. Wielki nacisk kładzie obecny system na indywidualne zdolności uczniów. Specyalną uwagę zwraca się również na roboty ręczne, rysunki, wycinanie wzorów, zdobnictwo itd.

Zasadniczo ma być przeciwną współczesna szkoła obarczaniu pamięci ucznia np. datami pewnych zbędnych faktów, szczegółami biograficznymi itp.

Wystawa prac uczniowskich.

Dla zaznajomienia społeczeństwa z dorobkiem tych reform, a także poniekąd i dla propagandy, Kuratoryum krakowskie urządza w najbliższych dniach wystawę prac uczniowskich i to zarówno malarskich, jak i robót ręcznych z różnych dziedzin nauki. Wystawa ta, której otwarcie nastąpi dnia 27 b. m., rozmieszczona będzie w dwóch gmachach szkolnych, a mianowicie w 1-szej szkole realnej (prace młodzieży szkół średnich) i w szkole św. Floryana na Szlaku (prace młodzieży szkół powszechnych). Pożądanem jest, by jak najszersze warstwy rodzicielskie licznie zwiedzały tę oryginalną wystawę.

Całkowite wprowadzenie w czyn wspomnianych powyżej reform, wymaga oczywiście uzupełniającego wykształcenia sił nauczycielskich. W tym celu Kuratoryum urządza szereg kursów w kilku miejscowościach okręgu szkolnego. Również studyum pedagogiczne przy Uniwersytetach, jak i utworzony przy seminaryach piąty kurs kształcą obecnie kandydatów we wspomnianym kierunku.

Zakład eksperymentalnej psychologii.

Nad umetodyzowaniem nauki w szkołach z uwzględnieniem tych innowacyi pracować będzie Zakład eksperymentalnej psychologii ucznia, który to Zakład powoła Kuratoryum do życia z początkiem najbliższego roku szkolnego. Zakład nabyte w tej mierze doświadczenia zagranicy zastosuje do stosunków miejscowych.

Dom młodzieży.

Dalszym postulatem zreformowanego systemu nauczania jest opieka nad dzieckiem w godzinach pozaszkolnych. Kuratoryum planuje wybudowanie Domu młodzieży, gdzie młodzież znajdzie odpowiednie zajęcie i godziwą rozrywkę. Dom młodzieży miałby również i tę dobrą stronę, że mógłby stać się miejscem noclegu dla licznych wycieczek naukowych, przybywających do Krakowa. Akcya budowy jest na dobrej drodze. Nauczycielstwo i młodzież opodatkowały się na ten cel, a P. K. O. oświadczyła gotowość udzielenia jakiemuś bankowi odpowiednich kredytów na emisyę obligacyi Domu młodzieży. Budowę będzie można rozpocząć na wiosnę 1923.

Przymus szkolny w okręgu krakowskiego Kuratoryum jest przestrzegany. Na opornych rodziców nakłada się grzywny do 1000 Mp. i to odnosi swój skutek. W samym pow. mieleckim ściągnięto 600 000 Mp., które zostały użyte na pomoc dla najuboższej dziatwy.

Szkoły mniejszości narodowych.

Szkół hebrajskich z prawem publiczności jest w okręgu Kuratoryum dwie: jedna średnia i jedna powszechna, obie w Krakowie. Podania dalszych szkół żydowskich o nadanie im prawa publiczności dotąd nie wpłynęły, aczkolwiek starania w tym kierunku zostały podobno przez koła żydowskie już poczynione.

W okręgu krakowskim, zwłaszcza w powiatach wschdnich istnieje większa ilość szkół ruskich. Władze polskie nie dążą do polonizacyi, lecz obstawać muszą przy wprowadzaniu języka polskiego jako obowiązkowego do tych szkół. Stanowisko to napotyka na opór nie ze strony ludności ruskiej, która uczy się chętnie po polsku, lecz organizacyi nauczycielstwa ruskiego, które w tej sprawie wystosowało nawet protest do Kuratoryum. Również kilka szkół kolonistów niemieckich w mieleckiem i nowosądeckiem nie napotyka na trudności ze strony władz szkolnych, które czuwają jedynie nad tem, by siły nauczycielskie w tych szkołach władały językiem polskim i posiadały odpowiednie kwalifikacye.

Kuratoryum krakowskie czyni dalej starania o skoncentrowanie wszystkich bibliotek szkolnych zakładów krakowskich w jednym gmachu (gimn. św. Anny). W końcu Kuratoryum zainicyowało ponowne otwarcie zwiniętych w swoim czasie w Krakowie liceów żeńskich.

Ku lepszej przyszłości.

Z niwy wydawniczej Chrześc. Demokracyi.

(IV) Następnie, przechodząc do naszych czasów, przedstawia autor usiłowania żydowskie od połowy XIX w., zmierzające do osłabienia społeczeństw europejskich w ich narodowości i religii, a wreszcie przedstawia ich specyalną nienawiść do chrystyanizmu, którą dosadnie charakteryzuje w ten sposób: „Z jednej strony Ewangelia z przykazaniem miłości — z drugiej talmud z potwornemi przykazaniami nienawiści wszystkiego, co nie żydowskie. Stąd walka, stąd prześladowania wszystkiego, co chrześcijańskie“.

W danym momencie mesyasz dla żydów stracił charakter osobisty. Jego miejsce zajęła idea bolszewizmu, mającego im dać panowanie nad światem, „ale — pyta się autor — czy ten mesyasz pod nową postacią nie gotuje jakiejś nowej tragedyi swemu narodowi?...

Po głębszem zastanowieniu się nad tem, co czynią od lat kilku żydzi w Rosyi, odpowiedź na to pytanie, znaleźć łatwo: „Zbrodnie ich muszą być ukarane, bo istnieje sprawiedliwość Boska!“

W większej, bo liczącej pięć arkuszy druku broszurze, zatytułowanej: „Leon XIII a kwestya robotnicza“, dał p. Jan Puchałka słynną encyklikę papieską „Rerum novarum“, opatrzywszy ją wstępem i obszernym komentarzem w formie przypisków, na wzór owych, jakiemi bywają zaopatrzone wydania Pisma św. Nie sądzę, aby ta forma komentowania, a raczej uprzystępnienia wiekopomnej encykliki była fortunnie wybraną. A to dla dwóch powodów — raz, ponieważ przy tego rodzaju komentowaniu uwagi komentatora są najczęściej tylko parafrazą treści, a następnie dlatego, że ta encyklika napisana jest — oczywiście z umysłu — tak przystępnie, iż każdy przeciętnie inteligentny robotnik ją zrozumie. Myślałbym natomiast, iż po każdym rozdziale tego pisma należałoby umieścić uwagi, dające nań pogląd ogólny w związku z całością.

Skoro jednak autor broszury uznał ten sposób podania encykliki czytelnikom sfer robotniczych za odpowiedni, to sprawiedliwość nakazuje przyznać, że starał się sumiennie w swych komentarzach podkreślać przedewszystkiem te jej ustępy, które mogą interesować robotnika, a mianowicie o jego stosunku do pracodawcy, o ochronie pracy, o pomocy państwa w kwestyach robotniczych, o płacy i t. d. Dobrą stroną jego komentarzy jest i to, że szerzej rozwodzą się nad znaczeniem zasad w życiu jednostek i w życiu zbiorowem.

Już to samo, że encyklika „Rerum novarum“ ukazała się znowu w polskim przekładzie, jest zasługą wydawców, gdyż czyni ją przystępną dla inteligencyi robotniczej, która w niej znajdzie niewyczerpane źródło mądrych wskazań, otuchy i zachęty do uczciwej pracy. Skorzystają z tego wydania nietylko robotnicy, ale wszyscy ci także, którym zależeć powinno na znajomości kwestyi robotniczej w duchu chrześcijańskim.

Z powyższego krótkiego przeglądu wydawnictw pokazuje się — jak to na wstępie podniosłem — że są u nas w Polsce ludzie, pracujący nad tem, aby szerokie warstwy robotnicze poprowadzić ku lepszej przyszłości, dając im posilną strawę duchową, wskazując cele godne dobrego katolika i Polaka.

Te kilka mądrych, dobrze napisanych broszur — to zaledwie kilka cegiełek. Pamiętajmy jednak o tem, że największe nawet gmachy powstają z takich cegiełek pojedyńczych. Kończę, życząc Chrześcijańskiej Demokracyi i patronowanemu przez nią ruchowi chrześcijańsko-społecznemu, aby jak najprędzej wznieść mogła wielki gmach społeczny, na którego frontenie będzie wyryte jej hasło: „Bóg i Ojczyzna“.

Józef Trepka.

Z ruchu oświatowego na wsi.

Rączna (ad Liszki) w czerwcu.

Niewielka wieś, Rączna pod Krakowem, święciła w niedzielę 11 b. m. rocznicę pięcioletniego istnienia katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej, założonych przez ks. Parysia. Zapewne pięć lat nie stanowi jeszcze wielkiego okresu czasu i nie dlatego też urządzono obchód; był powód inny, a była nim niezwykle owocna działalność organizacyi zarówno pod względem oświatowo-moralnym, jak i nawet materyalnym. Oto, co sekretarz stowarzyszenia młodzieży męskiej powiedział w swojem sprawozdaniu: organizacya założyła i prowadziła doskonale swój sklep we wsi, który wykazuje zarówno dobrą gospodarkę, jak i zyski poważne; dalej przystąpiła do budowy „domu młodzieży“; na ten cel otrzymała od rady gminnej urzewo, obecnie obrabiane przez samych członków i miejsce pod budowę; założyła własną cegielnię, w której składzie leży dotąd wypalonej cegły kilkadziesiąt tysięcy na tenże dom przeznaczonej; stowarzyszenie podjęło także wysiłki o podniesienie i uniezależnienie od żydów przemysłu koszykarskiego we wsi; zakupywało więc wprost wiklinę od właścicieli w wielkich ilościach i rozsprzedawało ją swym członkom: wkońcu urządziło cały szereg wykładów, nauki o Polsce, religii i o rolnictwie dla członków i gospodarzy, ponadto dzięki staraniom miejscowego kierownika szkoły, osobny kurs oświatowy.

Nie chciało się wierzyć wprost, by to wszystko istotnie było prawdą, gdyby nie to, że komin cegielni dymił, a drzewo leżało zwalone pod ścianami tymczasowego lokalu stowarzyszenia. To też przemówienia gości: inż. Adelmanna, ks. Kasprzyka, ks. Śliwy, ks. Piwowarczyka, jak i przyjaciół stowarzyszenia: kierownika miejsc. p. Tymczaka, ks. prob. Parysia, były wyrażeniem podziwu dla miejscowej młodzieży, która zrozumiała, co znaczy wspólna praca. Młodzież zaś sama przez usta prezesa, dziarskiego młodzieńca, p. F. Mola, główną zasługę przypisała poparciu starszych, a zwłaszcza ks. Parysia (który przed pięciu laty zawiązywał organizacyę a obecnie jako proboszcz i patron jest jej duszą), ks. ks. Paszka i Wilka, obecnego kierownika szkoły, p. Tymczaka i jego poprzednika, ś. p. Staszla, p. zarządcy Wójcika, miejscowych pań nauczycielek: pp. Niewolskiej, Markiewiczówny i Zajączkówny, a wreszcie Rady gminy Rącznej. Podniosłą uroczystość zakończyło przedstawienie wesołej sztuczki p. t. „Żyd w beczce“.

Kończąc, niepodobna przygodnemu tylko świadkowi pięknej uroczystości nie krzyknąć: cześć młodzieży rączniańskiej i oby nasza wieś pokryła się siecią tego rodzaju stowarzyszeń opartych o zdrowe podłoże katolickiej pracy kulturalnej i materyalnej.

KRONIKA.

O RATUNEK DLA POETY GÓRNOŚLĄSK. K. LIGONIA.

Z szeregu zasłużonych pracowników, walczących o przyłączenie Ziemi Śląskiej do Polski, wybił się na jedno z naczelnych miejsc młody Górnoślązak, Kazimierz Ligoń, utalentowany poeta i literat, wnuk Juliusza Ligonia, pierwszego działacza i poety Górnego Śląska (którego setna rocznica urodzin przypada w 1923 r.).

W ciągu akcyi plebiscytowej, jak również w czasie trzech powstań dał się poznać Kazimierz Ligoń jako niestrudzony pracownik, pełen zapału i poświęcenia. Piórem swojem zasilał całą prasę polską; piosenki jego śpiewane były w szeregach powstańczych, a szlachetne w tendencyi, wzruszające swą treścią dramaty krzepiły serca ludu w walce z zaborczością prusactwa.

Niestety — ciężkie warunki pracy i liczne przeciwności zrujnowały i podkopały słabe zdrowie K. Ligonia. Groźna choroba płuc poczęła zagrażać jego życiu. Okazała się potrzeba wyjazdu do Zakopanego, na co jednak, z powodu braku środków finansowych, trudno było sobie pozwolić. By ratować zasłużonego działacza i poetę, dzienniki śląskie otwarły listę składek na cele kuracyi. Smutne to, ale prawdziwe! Nie można dopuścić, aby najpopularniejszy pieśniarz G. Śląska miał ginąć marnie z powodu braku środków materyalnych. Wstyd, że jałmużną trzeba w Polsce ratować zasłużonych ludzi przed nędzą i śmiercią przedwczesną. Zanim jednak pomyślą powołane czynniki o zorganizowaniu odpowiedniej opieki kulturalnej, społeczeństwo musi dostarczyć środków na przeprowadzenie kuracyi K. Ligonia. Idzie przedewszystkiem o pospiech. Pomoc musi być szybka i skuteczna. Pamięć niedawnej śmierci Eug. Małaczewskiego niech będzie tutaj przestrogą i napomnieniem.

Składki należy skierowywać do redakcyi pism polskich na fundusz kuracyjny K. Ligonia.

LEKARZE DAJĄ 50 PROCENT OPUSTU DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Rząd polski projektuje danie bezpłatnej pomocy lekarskiej urzędnikom, opłacanej przez skarb państwa. Zarządzenie takie, równorzędne z upaństwowieniem lekarzy, sprowadziłoby proletaryzacyę stanu lekarskiego, dając urzędnikom tylko złudę pomocy lekarskiej, której oni sami sobie nie życzą. Dla omówienia tej sprawy, urządził Wydział Związku lekarzy Małopolski i Śląska (z siedzibą w Krakowie) w dniu 10 b. m. zebranie, na którem uchwalono, po wysłuchaniu opinii delegatów Związku urzędników, zwrócić się z wezwaniem do lekarzy o leczenie członków Związku urzędników państwowych i rodzin z opustem 50% za wizyty lekarskie, ze względu na ich nad wyraz marne uposażenie. W wypadkach wyjątkowych pomoc lekarska udzielana byłaby nawet bezpłatnie. Zniżenie opłat ma obowiązywać aż do rzetelnej regulacyi płac urzędników. Uprawnieni do zniżkowego leczenia będą tylko członkowie Związku urzędników, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacye. — Wydział Związku lekarzy wzywa przeto kolegów, zamieszkałych w województwie krakowskiem, a chętnych do leczenia za zniżką 50%, ażeby zgłaszali swe adresy (z podaniem swej specyalności i godzin ordynacyjnych) do Związku lekarzy Małopolski w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 4.

ZGROMADZENIE POLITYCZNE.

Zarządy stronnictw Zw. Lud. Nar. i Chrześc. Demokracyi zapraszają swych członków i sympatyków na zebranie, które odbędzie się dzisiaj (piątek) o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym przy u. Potockiego 11, I p. Tematem obrad: Przesilenie rządowe. Uprasza się o liczny udział.

Kraków 23 czerwca.

PROCESYA MARYACKA. Na zakończenie oktawy Bożego Ciała, wyruszyła wczoraj po południu tradycyjna procesya z kościoła Maryackiego. Wzięły w niej udział ogromne tłumy wiernych. W długim orszaku procesyjnym szły bractwa z parafii krakowskich, niesiono dziesiątki feretronów, chorągwi i emblematów kościelnych. Przed baldachimem, otoczonym przez chorągwie cechowe, szła starszyzna cechów i duchowieństwo. Monstrancyę niósł ks. infułat Wądolny. Śpiewając stare pieśni kościelne, procesya obeszła Rynek, zatrzymując się przy pięciu zaimprowizowanych ołtarzach, gdzie jeden z kapłanów śpiewał ewangelię. Przy piątym ołtarzu zaintonowano „Boże, coś Polskę“. Wzruszająca była to chwila, kiedy na tym, najpiękniejszym placu w Polsce, obok starych kościołów i pamiątek przeszłości, tysiączne tłumy, stojąc z odkrytemi głowami przed umieszczonem na ołtarzu Sanctissimum, modliły się o błogosławieństwo dla Ojczyzny starą pieśnią Polaków. Przy pięknej pogodzie las chorągwi i feretronów, barwne tłumy, wieżo kościołów i blanki Sukiennic zlewały się w fascynujący obraz. Rozległ się hejnał maryacki, pochyliły się po trzykroć chorągwie, gdy ks. infułat Wądolny po raz ostatni Monstrancyą błogosławił rzeszę i procesya wróciła do kościoła.

LAJKONIK. Wczoraj po południu zaczęły się gromadzić tłumy mieszkańców Krakowa na ul. Zwierzynieckiej i na Salwatorze, w oczekiwaniu buńczucznego Tatara. „Lajkonik“ wyruszył ze swojej siedziby na Półwsiu Zwierzynieckiem i w otoczeniu włóczków, przy dźwiękach muzyki mlaskotów, skierował się do klasztoru SS. Norbetanek. Po krótkim postoju, otoczony tłumami publiczności, puścił się w stronę Krakowa, zatrzymując się przed pałacem Biskupim. Tutaj złożył hołd, poczem ulicą Bracką wkroczył na Rynek. Wśród tysięcznych rzesz, tradycyjny Konik Zwierzyniecki przeszedł zwykłą drogą do Hawełki, skąd późnym wieczorem wrócił na Zwierzyniec.

NOWY DOWÓDCA OKRĘGU KORPUŚNEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, obecny dowódca okręgu korpuśnego w Krakowie, gen. Osiński, przechodzi w najbliższym czasie w stan spoczynku. Jako następca gen. Osińskiego upatrzony jest gen. Czikel, wiceminister spraw wojskowych.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Tegoroczne publiczne posiedzenie P. A. U. odbędzie się 28 b. m. o godz. 12 w południe w auli Coll. Novum. Odczyt na tem posiedzeniu wygłosi prof. St. Windakiewicz p t.: „Odkrycie Włoch“. Karty wstępu na to posiedzenie wydawać będzie kancelarya Akademii w dniach 26 i 27 b m. od godz. 10—12 w poł.

POPIS UCZNIÓW MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ odbędzie się dziś (piątek) o godz. 3.30 po poł. w teatrze im. J. Słowackiego. Na program złożą się następujące fragmenty: dwie sceny z „Nocy Listopadowej“ i fragment z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, oraz scena z „Kordyana“ Słowackiego i kilka nowych utworów.

NA CZWARTEJ STRONIE dzisiejszego numeru zamieszczamy fejleton, zawierający przegląd nowości wydawniczych.

HOŁD WDZIĘCZNOŚCI DLA AMERYKI. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie na Rynku głównym podniosła uroczystość. Młodzież wszystkich zakładów naukowych i dobroczynnych, w uroczystym pochodzie, przechodząc ulicą św. Anny, przed trybunę, ustawioną obok kamienia Kościuszki, złoży hołd wdzięczności reprezentantom Stanów Zjednoczonych A. P. za przeprowadzoną z inicyatywy Herberta Hoovera akcyę ratowania młodego pokolenia przed zagładą. Z ramienia komitetu aranżerami pochodu są: radca Dobrzański i dyr. Drozdowski. Nad porządkiem pochodu czuwać będzie krakowska Chorągiew harcerstwa polskiego. Podczas uroczystości przy stolikach w mieście sprzedawane będą odznaki na budowę pomnika Wdzięczności. Ruch tramwajowy na linii A-C będzie wstrzymany. W razie ulewnego deszczu uroczystość odłożoną będzie do września b. r.

SZPITALIK DLA DZIECI chorych na trachomę, utworzony w czasie wojny w r. 1917 przy barakach w Oświęcimiu, a przeniesiony w r. 1919 do Witkowic opodal Krakowa, ma w kuracyi 130 dzieci różnego wieku i płci obojga (przeważnie repatryantów, odsyłanych z Baranowicz) — mógłby zaś pomieści ich do 300, gdyby nie ograniczone środki, jakie rząd asygnuje. Grono pań ziemianek, dowiedziawszy się, z jakiemi trudnościami w tym kierunku walczy prof. Emil Godlewski, pod którego opieką pozostaje zakład, postanowiło dopomódz do przyjęcia większej liczby chorych i w tym celu organizuje — jako doraźną pomoc — zbiórkę w Krakowie dnia 15 lipca b. r., a nadto postanowiło dać pomoc w naturze, czy to w formie darów, czy też w formie ułatwienia nabycia we dworach po tańszej cenie ziemniaków, zboża i jarzyn, oraz paszy dla utrzymania pary koni przy zakładzie. Zboża potrzebuje zakład rocznie 3—4 wagonów i 6 wagonów ziemniaków. — Wszelkie datki, oraz zgłoszenia darów w naturze lub oferty na sprzedaż nadsyłać należy na ręce prof. Godlewskiego, ul. św. Jana l. 20.

O ZDRADĘ GŁÓWNĄ. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się 2-dniowa rozprawa przeciw Ludwikowi Grabowskiemu, false Szebatowskiemu, lat 36, sekretarzowi Związków zawodowych, oskarżonemu o to, że w listopadzie i grudniu 1921 r. w Jaworznie publicznie i w rozszerzanych pismach komunistycznych szerzył pogardę i nienawiść do formy rządu polskiego i usiłował tworzyć związki komunistyczne. Wedle aktu oskarżenia, Grabowski w rozmowie z górnikami zachęcał ich do łączenia się w kółka komunistyczne, przyczem oświadczył, że będzie posyłał im liczne pisemka. Za działalność swą Grabowski został aresztowany i postawiony przed sąd.

Na rozprawie oskarżony, po blisko 2-godzinnem przemówieniu, omówił program swojej działalności, zaprzeczając jedynie, jakoby działał na szkodę państwa polskiego. Świadkowie zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

STAN ATMOSFERY. Antycyklon ze środkiem nad zatoką Biskajską ogarnia w dalszym ciągu cały kontynent europejski. W układzie tym przeważało zachmurzenie zmienne przy wiatrach zachodnich. Po południu w Polsce miejscami spadły deszcze, wskutek szybkiego przejścia płytkiej rozpresyi. Temperaura o godz. 2 po poł. wynosiła +20, w Poznaniu +21, w Białymstoku i we Lwowie +20, w Warszawie +24. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +23, najniższa +10.

Kraków: Temperatura +20.2, maximum +25.1, minimum +13.7, opad —, stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na piątek: W dniu dzisiejszym dość pogodnie, ciepło, wiatry w kierunku zachodnim.

Z Polski i ze świata.

JASKÓŁKI WYBORCZE. Łódzki „Głos Polski“ podaje już przypuszczalne kandydatury do przyszłego Sejmu z miasta Łodzi. N. D. i Ch. D. ma, według tych doniesień, zestawić wspólną listę i na pierwszem miejscu wysunąć kandydaturę ks. biskupa Tymienieckiego. Skulszczycy wysuną pp. Skulskiego i Chwalbińskiego. N. P. R. pp.: Waszkiewicza, Chądzyńskiego i Kaźmierczaka, P. P. S. pp. Ziemięckiego, Rapalskiego i Pudlarza. Także stronnictwa skrajne (niezawiśli socyaliści, komuniści, radykali, Bund) chcą próbować szczęścia. Są to oczywiście na razie tylko przypuszczenia.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY, w liczbie 14 osób, przybędą do Poznania ze Zbąszyna w nocy dnia 26 b. m. i przepędzą w Poznaniu jeden dzień, poczem udadzą się w dalszą podróż po Polsce. W Poznaniu szwajcarscy dziennikarze będą gośćmi Syndykatu dziennikarzy zachodniej Polski.

ZWYŻKA CEN W WARSZAWIE. W związku z ogólną zwyżką cen, zarząd tramwajów miejskich podniósł cenę biletów z 40 na 50 marek. — Podwyższona zostaje również cena pism codziennych z 30 na 40 m. za numer.

DWA RAZY WIĘCEJ, NIŻ W POLSCE. Wykaz Banku austro-węgierskiego z dnia 15 czerwca wykazuje wzrost obiegu banknotów o 31.8 miliardów. Razem jest w obiegu banknotów za 439.46 miliardów.

POLA NEGRI STAWIA POMNIK PRUSOWI. Znana artystka kinematograficzna, Pola Negri, postanowiwszy się osiedlić w Bydgoszczy, nabyła tam niedawno realność. Kupiony przez nią dom, położony był przy placyku miejskim, na którym stała, jako pozostałość po kulturze niemieckiej, ohydna, szablonowa statua Dyany. Otóż artystka zaproponowała miastu zburzenie tej statuy i wzniesienie na jej miejscu — swoim kosztem — pomnika B. Prusa. Propozycya została przyjęta.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE DEKORACYJNEJ W PARYŻU. W dniach 14 i 16 b. m. w Departamencie sztu-

ki w Warszawie odbyła się komisya oceny projektów architektonicznych działu polskiego na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu w 1924 r., nadesłanych na skutek odezwy konkursowej gen. delegata polskiego. Komisyę stanowili pp.: dyrektor Dep. sztuki Julian Fałat, zastępca dyr. Jan Skotnicki, delegat wystawy Jerzy Warchałowski i architekci: prof. Adolf Szyszko Bohusz i prof. Stan. Noakowski. Z siedmiu nadesłanych prac (cztery z Warszawy, trzy z Krakowa) zakupiono po 200.000 mk. sześć projektów, których autorami są pp.: arch. Dygat (rys. Henneberg), Józef Czajkowski, Karol Tichy z Warszawy i architekci: Franc. Mączyński. Karol Stryjeński i Stefan Żeleński z Krakowa.

AWANTURA POSŁA MARKA SANGNIER. Znany u nas dobrze publicysta francuski, poseł do parlamentu, Marek Sangnier, przywódca pacyfistycznie usposobionego odłamu chrześcijańskiej demokracyi franc., padł — jak donoszą z Paryża — ofiarą brutalności swoich przeciwników politycznych. Mianowicie, gdy wszedł natrybunę, aby wygłosić, na zaproszenie Tow. „La jeune Republique", wykład w lokalu tegoż Towarzystwa, wtargnęło do sali około 150 rojalistów, którzy naprzód go obili, a następnie siłą zmusili zgromadzonych, między którymi przeważały kobiety, do opuszczenia lokalu.

Mimo tego, Sangnier, który odniósł dość poważną ranę w głowę, zdołał — po ustąpieniu rojalistów — namówić publiczność do powrotu i wygłosił zamierzony odczyt na temat ogólnego pogodzenia się ludów europejskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIANKI. W sobotę dnia 24 b. m., staraniem oddziału wioślarskiego Sokoła krak., odbędzie się o godz. 8 wieczorem na Wiśle, przy placu Groble uroczystość tradycyjnych Wianków. Na program uroczystości składają się między innemi: korowód udekorowanych łodzi wioślarskich, puszczanie wianków, ogni sztucznych, żywe obrazy i t. d. a na zakończenie odbędzie się efektowne oświetlenie Wawelu. W razie niepogody, uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. W dniu odbycia się Wianków dawane będą od czasu do czasu strzały armatnie. — Bliższe szczegóły w afiszach.

TURNIEJ TENNISOWY A. Z. S. odbędzie się w dniach od 25 do 29 b. m. na boiskach tennisowych A. Z. S. w Parku Krakowskim.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI b. abituryentów 8 B gimn. św. Anny, którzy w r. 1892 zdawali maturę, odbędzie się dnia 1 i 2 lipca w Krakowie. Spotkanie u kol. Jana Fischera, Rynek 39/1, o godz. 20.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2803-cią z okazyi imienin dyr. Adolfa Ponińskiego — pracownicy Syndykatu rolniczego w Krakowie; 2804-tą pamięci Tomka, 9 września 1920; 2805-tą z okazyi imienin dyr. Antoniego Zubczewskiego — gimn. realne, Łańcut; 2806-tą pamięci Eugeniusza Małaczewskiego — b. Legia Rycerska W. P. na Ukrainie; 2807-mą Komenda policyi państw. na powiat kolski; 2808-mą Franciszek Prus Biesiadecki, Firlejów; 2809-tą prymaryusze szpitala św. Łazarza w Krakowie; 2810-tą Komenda policyi państw. we Lwowie; 2811-ta Stanisław Ślizowski, z okazyi ślubu Stanisława i Stefanii Ślizowskich z Pogwizdowa; 2812-tą Syndykat koszykarski, sp. ak. w Krakowie — wpłacając po 30.000 mk. na cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Marya Bartoszewiczowa, żona znanego literata i historyka Kazimierza. Bartoszewicza, a matka redaktora „Nowości Ilustrowanych", zmarła dziś w Krakowie, licząc lat 66. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Zmarła pozostawia po sobie dobrą i trwałą pamięć u licznych przyjaciół rodziny, którzy wysoko cenili jej przymioty serca. Los — tak nieprzychylny pracownikom pióra — nie szczędził jej ciosów w ostatnim czasie. Szczególnie dotkliwym była śmierć syna Kazimierza, prawego i bardzo zdolnego publicysty, współpracownika naszego pisma. — Osieroconej rodzinie przesyłamy wyrazy współczucia.

Z teatrów krakowskich.

„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI" Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Z okazyi jubileuszu półwiekowej pracy scenicznej p. B. Puchalskiego, wznawia w sobotę 24 b. m. teatr im. J. Słowackiego świetną farsę polską p. t. „Mąż z grzeczności".

Urządzając wespół z prezydyum miasta ten niezwykły jubileusz swemu artyście, sięgnęła dyrekcya do dawniejszego repertuaru, w którym poczynał i w pełni jaśniał talent jubilata tak czerstwy i żywotny, jakim i utwór, jaki sobie na złote gody ze sceną dzisiaj obrał.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek, „Królowa Przedmieścia", wodewil K. Krumłowskiego, tryskający żywym strumieniem humoru. Jutro premiera fenomenalnej operetki O. Straussa „Piękna Syrena", która wyróżnia się niezmiernie melodyjną, pełną uroku muzyką, jak również i niezwykle ożywioną treścią, pełną interesujących pomysłów. W obsadzie premierowej tej świetnej operetki wystąpią filary naszego zespołu operetkowego, jak pp.: Ordonówna, Żelska, Minowicz, Pietrasz, Winkler, Rewski i wielu innych.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Gościnne występy Józefowiczów i Marjańskiego spotkały się w teatrze „Nowości" z pełnem entuzyazmu przyjęciem, a miłych artystów witała publiczność serdecznie, darząc ich za artystyczne kreacye serdecznym aplauzem i kwieciem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 23 b. m.: „Jak myślicie".
Sobota 24 b. m.: „Mąż z grzeczności".
Niedziela 25 b. m.: O godz. 11 rano „Święto Wiosny" poranek; po południu „Zygmunt August" Rydla; wieczorem „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.
Poniedziałek 26 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.
Wtorek 27 b. m.: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 23 b. m.: „Królowa Przedmieścia".
Sobota 24 b. m.: „Piękna Syrena" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Piątek 23 b. m.: „Japonka" (występ Marjańskiego).
Sobota 24 b. m.: „Japonka" (występ Marjańskiego).
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Gwiazda filmu", wieczorem „Japonka" z Marjańskim.

Teatr im. Słowackiego.

Artyści teatru im Słowackiego postanowili złożyć jutro koleżeński hołd p. Bolesławowi Puchalskiemu, który obchodzi pięćdziesięcioletni jubileusz scenicznej pracy. Niechże mi wolno będzie z całego serca przyklasnąć tej myśli i przypomnić Czytelnikom „Głosu Narodu", by nie omieszkali przyczynić się do uroczystości. Pół wieku za kulisami... Gdyby tak ściśle przeprowadzić rachunek jasnych i ciemnych godzin... Nie uderzajmy „w kruczy ton"!

Jeden wieczór wdzięczności, jedno serdeczne Bóg zapłać... a dusza każdego artysty śmieje się jak ziemia, ilekroć z za chmur wyjdzie słońce. „Le soleil ne voit jasmais la terre triste", powiedział niegdyś Maupassant".

A pamiętaj, szanowna publiczności, że Twoje oklaski to arcysłoneczne promienie! Uwieńczcie nimi głowę jubilata, głowę niezrównanego „Szeli" z Wesela!

K. H. Rostworowski.

Listy do Redakcyi.

W sprawie konsulatu polskiego w Rzymie.

Niemało było dotychczas w różnych naszych dziennikach skarg i utyskiwań na polskie urzędy zagraniczne, niemało też było zapowiedzi i obietnic ze strony miarodajnych czynników, iż nastąpi konieczna reforma, zmiana, redukcya i t. p. Niestety, nie wszędzie widzimy zmiany na lepsze.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę Ministerstwa spraw zagranicznych na polski konsulat w Rzymie. Nie wiedzieć, dla kogo ta instytucya tu istnieje, bo my, Polacy, tu przebywający, mamy wrażenie, iż nie dla nas, albo chyba po to, by nas szykanować i lekceważyć. Konsulat ten urzęduje zaledwie dwie godziny dziennie, od 11—1. Wszechwładnym władcą jego jest niejaki p. Mańkowski, młodzieniec może 20-letni, zdaje się „z domowem wykształceniem", traktujący Polaków na modłę rosyjskiego „urjadnika". Pan ten czasem przyjmuje polskiego poważnego obywatela na kurytarzu, choć konsulat ma wspaniałe apartamenty, jak żaden, nawet angielski, czy francuski. Ile ten „urzędnik" robi ceremonii z paszportami, jakie stawia wymagania, przekonali się księża Polacy z Ameryki, których kilku chciało stąd pojechać do Polski. Miłego doznali przedsmaku upragnionej Ojczyzny!

Pan konsul Skarżyński kryje się gdzieś za chmurami, bo go wogóle nigdy widzieć nie można, a „choćby nareszcie był ktoś dopuszczony przed jego oblicze, nie dogada się z nim. Stokroć lepiej było, gdy konsulem był p. Czerny, ale wygryzły go podziemne wpływy. Gdy się pójdzie np. do konsulatu austryackiego po wizę, to jakżeż inaczej tam traktują człowieka, choć obcego! Sam konsul grzecznie załatwia sprawę na poczekaniu, a podobnie jest w konsulacie czeskim. O ile nie nastąpi zmiana na lepsze — postaramy się o poruszenie sprawy w Sejmie i przysłanie ludzi pracy i kultury, którzyby pamiętali, że tabakiera dla nosa, a nie przeciwnie.

Polonus.

Napoleon a sugestya,

Francuski uczony, Dr Cabanes, umieścił w ostatnim zeszycie „Revue de Paris" ciekawe studyum o sugestyi, jaką wywierał Napoleon I. na wszystkich, co się z nim stykali.

Na podstawie mnóstwa bardzo starannie zebranych dokumentów Dr Cabanes stwierdza, że wszyscy ludzie, którzy znaleźli się w obecności cesarza, doznawali osobliwego rodzaju uczucia. Tłómaczyli je oni sobie rozmaicie, lecz w gruncie rzeczy wrażenia ich dają sprowadzić się do dwóch kategoryi. Napoleon, albo czarował (seduisait = uwodził), albo umiał udzielić innym swego afektu, któremu oprzeć się nie było sposobu. Gen. Vandamme wyraził się tak do gen. d'Ornano, mając na myśli Napoleona: „Mój drogi, ten człowiek wywiera na mnie wpływ fascynujący, z którego nie mogę sobie zdać sprawy. Dochodzi to do tego stopnia, że ja, co się nie boję ani P. Boga, ani dyabła, bliski jestem drżenia, jak dziecko, gdy z nim rozmawiam". Rosyjski zaś generał, Dragomirow, charakteryzował wielkiego cesarza w ten sposób: „Jego zdolność, iście demoniczna, czytania w duszy przeciwnika, odgadywania tajnego biegu jego myśli i zamiarów — stawała się powodem, że otoczenie, zarówno jak wrogowie, mieli go prawie za czarownika".

Cesarz posiadał pełną świadomość właściwej mu potęgi fascynowania i używał jej po mistrzowsku. Taine stwierdza, że była w nim do tego stopnia pomieszana gwałtowność z panowaniem nad sobą, iż w czasie wybuchu największego gniewu nie dawało się stwierdzić, ile było w nich naturalnego uniesienia, a ile udawania. Jeden z jego dworzan zapisał w swym pamiętniku: „Sądzę, że cesarz posiada pewien rodzaj wpływu magnetycznego, działającego niechybnie na ludzi, dopuszczonych do jego obecności".

Zdaniem Dra Cabanes'a, nie ulega kwestyi, że szczęśliwy zbieg okoliczności wiele dopomógł Napoleonowi w jego nadzwyczajnej karyerze, ale jeszcze więcej pomogło mu panowanie nad sobą i potęga sugestyi, o której pisze tak wyżej wspomniany gen. Dragomirow: „Napoleon stosował metodę sugestyjną — wkraczającą dziś w zakres nauki — codziennie, wobec całego świata".

Wpływ, wywierany przez Napoleona na żołnierzy, składał się z rozmaitych pierwiastków. Rozmawiając w czasie swego wygnania na wyspie Elbie z Anglikiem Campbell'em, zdradził cesarz do pewnego stopnia sekret swego wpływu na żołnierzy, twierdząc, że zaakcentowanie słów do nich wypowiedzianych i towarzyszący im gest dramatyczny działały cuda. „Mówiąc to — pisze Campbell — Napoleon wyprostował się, podniósł oczy w górę i zawołał przejmującym głosem: „Rozwińcie sztandary! Rozwińcie sztandary!..." Uderzony zostałem szczególnym wyglądem Napoleona i tonem jego słów w czasie tej sceny".

Niewielu ludzi posiadało kiedykolwiek taką zdolność, jak Napoleon, przemawiania do ludzkiej wyobraźni. Dr Cabanes czyni uwagę, że cesarz najlepiej znał jej potęgę, ponieważ stanowiła najważniejszą część składową jego umysłowości. Odpychając od siebie niepowodzenie, owijał się wyobraźnią i wolał raczej fikcyę, niż gorzkie prawdy, które zasobą niepowodzenie prowadzi. „Zaślepiając sam siebie, umiał zaślepiać innych i w ten sposób ich ujarzmiać. To zaślepienie, ten rodzaj czarowania, był nie czem innem, jak tem, co lekarze-psychiatrzy nazywają sugestyą na jawie".

Ale rzeczą wprost niezrozumiałą jest wpływ tego człowieka w sto lat po śmierci. Ten wielki cień góruje nad wszystkiem i „wywiera nieodpartą, ślepą siłę przyciągania, której dają się porywać zarówno poeci, jak historycy, zarówno jego wielbiciele, jak wrogowie".

Zaiste, jest w tem wszystkiem tajemnicza zagadka, która zmusza, by się nad nią zastanawiać...

TELEGRAMY.

Najazd paskarzy żydowskich na G. Śląsk

Katowice. (Tel. wł.) Od czasu przyłączenia Katowic do Polski i zniesienia przepustki żydzi Kongresówki napływają tu masowo i trudnią się szmuglem na wielką skalę. Wywożą oni różne towary automobilami. Dziś zdołano przytrzymać jednego z takich szmuglerów, który usiłował przemycić automobil, cały naładowany czekoladą. Masowy wywóz towarów z G. Śląska wywołuje niezadowolenie miejscowej ludności. W ten sposób żydowscy paskarze narażają dobry stosunek G. Śląska z innemi dzielnicami Polski.

(Przyp. Red.). Władze powinny najenergiczniej wystąpić przeciw zgrai żydowskich paskarzy, która obecnie rzuciła się na G. Śląsk, podobnie, jak i na Wielkopolskę. Wywóz towarów z G. Śląska nie wpłynie bynajmniej na obniżenie cen w innych dzielnicach, a wzbogaci tylko hyeny żydowskie. Należy przedsięwziąć najostrzejsze zarządzenia, choćby lewica miała znowu piorunować na „separatyzm górnośląski", jak piorunowała na separatyzm poznański. Jej wrzaski nie mogą być brane w rachubę, bo mają na celu jedynie obronę szmuglerskich geszeftów żydowskich!

UMOWA AMNESTYJNA.

Opole. P. A. T. Między niemieckim pełnomocnikiem Drem Eckhardtem a polskim ministrem Drem Seydą odbyła się dziś narada w sprawie umowy amnestyjnej.

OBEJMOWANIE OBSZARU NIEMIECKIEGO.

Katowice. P. A. T. Biuro Wolffa donosi, że wojska alianckie opuszczą jutro Głupczyce. Jednocześnie miasto i powiat głupczycki przechodzą pod władzę niemiecką. Dnia 26 b. m. wejdą wojska niemieckie do Olesna, dnia 29 do Koźla, dnia 4 lipca do Gliwic, Bytomia, Zabrza i Raciborza, 9 lipca do Strzelec, a 10 do Opola.

Zamordowanie marszałka Wilsona

Londyn. P. A. T. (Reuter). W Izbie gmin zakomunikował Chamberlain, że dwaj uzbrojeni mężczyźni wtargnęli do mieszkania marszałka polnego Wilsona i zabili go wystrzałami z rewolwerów. Trzech policyantów zostało zranionych. Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Dzienniki podając szczegóły zamordowania, donoszą: Marsz. Wilson przy powrocie dorożką samochodową do domu, został napadnięty przez dwóch mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. Uniknąwszy na razie kul, Wilson wyskoczył z samochodu i wbiegł na schody, przy otwieraniu jednak drzwi musiał się zatrzymać, a wtedy jeden z napastników powalił go kulą rewolwerową, wymierzoną w głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(Sir Henry Wilson, jeden z 9 feldmarszałków angielskich, był szefem sztabu gen. od r. 1918, a podczas wielkiej wojny zastępcą szefa sztabu. Liczył w chwili śmierci lat 57. Uchodził za najwybitniejszego generała angielskiego. Znane były jego sympatye do Francyi, którym niedawno w mowie publicznej dał wyraz. Red.).

Projekt reformy angielskiej Izby lordów.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby przedłożono projekt ustawy o reformie Izby pierwszej. W motywach powiedziano, że celem reformy jest zastąpienie arystokracyi rodowej przez arystokracyę ducha. Projekt przewiduje zniesienie dziedzicznej godności parów, wyjąwszy członków domu królewskiego. Przy wyborze członków mają być miarodajne tylko zasługi osobiste.

WYBORY IRLANDZKIE.

Dublin. P. A. T. Dotąd znanych jest 118 wyników wyborczych. Wybrano 55 zwolenników traktatu angielsko-irlandzkiego, 33 republikanów, 15 członków partyi robotniczej, 10 niezawisłych i 5 członków partyi rolników. Wynik wyboru w 10 okręgach jest jeszcze nieznany.

Kontrkomisya rosyjska w Hadze.

Haga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ustalono, że Rosyanie utworzą kontrkomisyę, analogicznie do komisyi utworzonych przez mocarstwa, a obustronni przewodniczący komisyi będą znajdowali się w stałym kontakcie ze sobą.

Włosi za porozumieniem z Rosyą.

Haga. (A. W.) Według oświadczenia szefa delegacyi włoskiej, p. Avessano, stanowisko włoskie opiera się na przeświadczeniu o konieczności porozumieniu się z Rosyą, jako krajem bardzo ważnych z punktu widzenia gospodarczego. Mimo świadomości obecnego stanu Rosyi, rząd włoski uważa, że podjęcie stosunków z Rosyą jest jedynym środkiem, umożliwiających powrót Rosyi w skład państw zorganizowanych.

RZECZOZNAWCY FRANCUSCY.

Paryż. P. A. T. Rząd francuski zawiadomił przewodniczącego konferencyi haskiej, że na stanowisko delegatów-rzeczoznawców wyznaczeni zostali Alphand i de Pradelle, którym przydzielono doradców technicznych.

Włoska para królewska w Danii.

Kopenhaga. P. A. T. Przybyła tu włoska para królewska, powitana uroczyście przez duńską parę królewską i przedstawicieli rządu. Miasto jest bogato dekorowane.

Konwencya wojskowa franc.-rumuńska?

Bukareszt. (A. W.) Pismo „Adverul" donosi, iż przyszło do zawarcia tajnej konwencyi wojskowej między Francyą a Rumunią przeciw Rosyi sowieckiej. Francya miała zobowiązać się na mocy tej konwencyi do uzbrojenia Rumunii na wypadek ataku ze strony sowietów.

PRZED WYBOREM NOWEGO PREZYDENTA RZESZY.

Berlin. P. A. T. Pisma donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu kanclerz oświadczył, że prawdopodobnie w najbliższych dniach wejdzie w kontakt z przywódcami partyi koalicyjnych w sprawie wyboru nowego prezydenta Rzeszy.

KARYERA LENINA SKOŃCZONA.

Hanower. P. A. T. (Radio) Według prywatnych informacyi jednego z przybocznych lekarzy Lenina, cierpi on na wyschnięcie mlecza pacierzowego. Wogóle karyerę Lenina można uważać za skończoną. Prócz wszystkiego bowiem cierpi on jeszcze na rozstrój nerwów i charakterystyczny zanik pamięci, uniemożliwiający wszelką pracę.

Wiadomości gospodarcze.

DR BILIŃSKI ORGANIZUJE BANK AUSTRO-POLSKI. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że b. minister skarbu, Dr Leon Biliński, otrzymał od rządu austryackiego koncesyę na utworzenie Banku austro-polskiego. Dr Biliński, wraz z grupą kapitalistów, składającą się z wybitnych przemysłowców i polskich właścicieli dóbr, połączył się z bankiem wiedeńskim Robert Goldschmidt et Comp., w celu utworzenia banku austro-polskiego. Na razie kapitał zakładowy banku będzie wynosił 400 milionów.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz obcych nie uległo znacznej zmianie. Tendencya dla dolarów zwyżkowa nieco, dla walut zachodnich i skandynawskich osłabła cokolwiek, również jak dla niem. austr. korony i marki niemieckiej w obrotach gotókowych i przekazowych. Korona czeska utrzymuje się na wysokim poziomie kursu dni ostatnich. Ruch przekazowy ograniczony.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

Ospały ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych wskazuje na rozpoczęcie się już sezonu letniego, a więc i towarzyszącej mu zwykle martwoty, z powodu braku zleceń i nabywców, przebywających na willegiaturze lub też w zdrojowiskach. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Siersza elektr., Polska Nafta, Parowozy, Pocisk, Chodorów.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary am. 3.400 m., dolary kanad. 4.280 m., funty szterl. 19.450—19.500 m., franki szwajc. 824 m., franki franc. 376 m., franki belg. 345 m., liry 212 m., leje 24 m., flor. holend. 1.675 m., korony szwedz. 1121 m., korony duńsk. 950 m., korony norw. 755 m., korony czesk. 84 m., 50 fen., korony węg. 4 m. 50 fen., korony niem. austr. 29 fen., marka niem. 13 m. 50 fen.

Przekazy: na Berlin 13 m. 60 fen., na Pragę 85 m. 50 fen., na Wiedeń 29 i pół fen.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z d. 22 b. m.: Berlin 161.50, Holandya 203, Nowy Jork 526.25, Londyn 23.34, Paryż 45.30, Medyolan 25.50, Praga 10.07, Budapeszt 0.56. Zagrzeb 1.75, Bukareszt 3.52, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.03³/₈, stemplowana 0.03.75.

Warszawa. P. A. T. Giełda warsz. z 22 b. m.: Milionówka: 1500, 1480. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: trans. 4417.50, 4422.50, sprzedaż 4415, kupno 4375, dolary kanadyjskie: trans. 4350, 4375; korony czeskie: trans. 84.50, 85; marki niemieckie: trans. 1316, 1375, 1365.

Warszawa. P. A. T. Czeki: Gdańsk trans. 1325.50—1347.50, sprzed. 1365, kupno 1325; Belgia trans. 365—367—366, sprzedaż 368, kupno 364; Berlin trans. 1345—1352.50—1345, sprzed. 1365, kupno 1325, Londyn 19450—19000—19500, sprzed. 19550, kupno 19450; Nowy Jork trans. 4425—4440—4400, sprzed. 4020, kupno 4380: Nowy Jork drobne sprzedaż 4400, kupno 4360: Paryż trans. 383.50—382—382.50, sprzedaż 384, kupno 380; Praga trans. 85.50—85.75; Szwajcarya 855, trans. sprzedaż 857, kupno 849; Wiedeń trans. 30—30½—30, sprzedaż 30½, kupno 29½.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 czerwca 1922 r. L. 114

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4350·—	4450·—	—·—
„ kanadyjskie	4250·—	4350·—	—·—
Franki francuskie	370·—	385·—	385·—
„ belgijskie	364·—	370·—	—·—
„ szwajcarskie	840·—	890·—	—·—
Funty szterlingi	19·200	19·600	—·—
Marki niemieckie	13·30	13·80	13·[illegible]
Korony austryackie	—·28	—·30	—·29
„ czecho-słowackie	83·—	85·—	85·50
„ węgierskie	4·50	4·90	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	950·—	980·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—·—
Liry włoskie	212·—	222·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	1675·—	1725·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	630·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2900·—	3200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Bank Komercyalny	400·—	450·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	580·—	640·—	590.—
Elibor Sp. z o.-pr. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3800·—	4000.—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig. Dom ekspedycyjny Poznań	—·—	—·—	—
Żegluga Polska	325.—	375·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—
Zieleniewski	5000·—	5300·—	4900.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2100·—	2500·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - III. em.	1250·—	1400·—	1300.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1700.—	1900·—	1700.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1300.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka" fabryka cementu	5800·	6300·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000	6200·—	6100.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4000·—	4600·	
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—
Polska Nafta	1700·—	1800·—	1750.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—
„Oikos" T. A.	7500	8000·—	—
„Pesel" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. drzew. w Trzebini	3800	4000·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2500	2800·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4400	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukrów Chodorowie	3700·—	4000	4000
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1450·—	—

Nauka, literatura i sztuka.

WILLIAM SHAKESPEARE. „Sonety“. — Z angielskiego przełożył J. Kasprowicz. Warszawa 1922. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“.

Niespożytą jest zasługą Kasprowicza jako tłumacza arcydzieł literatury wszechświatowej, ze specjalnem uwzględnieniem, najmniej stosunkowo u nas znanego. piśmiennictwa angielskiego. W licznych swych przekładach zapoznał nas Kasprowicz z najwybitniejszymi twórcami Albionu, od Szekspira począwszy na Browningu czy Wilde'm skończywszy.

W zbożnym trudzie tych poetyckich transpozycji twórczość Szekspira została przez Kasprowicza otoczona szczególną pieczołowitością. Szereg wspaniałych —, zaiste godnych autora i tłumacza — spolszczeń dramatów, wzbogacił ostatnio i uzupełnił przekład 154 sonetów stratsfordzkiego mistrza. Znaliśmy je już dawniej, ogłaszane częściowo w perjodykach i w znakomitym wyborze „Poetów Angielskich“. Obecnie zasłużona „Bibljoteka Polska“ wydała je wszystkie razem w osobnym kompletnym zbiorku.

Tłumaczenie Kasprowicza jest jak zawsze poprawne, czyste, gładkie, właśnie może zanadto gładkie, zanadto wycyzelowane i zmodernizowane. Wskutek tego zatraca się archaiczna barwa epoki, pewna twardość szekspirowskiego stylu, charakterystyczna indywidualność autora — na rzecz indywidualności tłumacza.

Wszystko to jednak nie umniejsza spokojnego piękna tych sonetów i naturalnej wymowy uczuć, podanej w bogatej formie wczesno-barokowego stylu. Samo wydanie, w formacie małej 16-stki, na dobrym papierze, o starannym (może trochę za drobnym, jak na nasze zmęczone oczy) druku przedstawia się nader sympatycznie, stanowiąc jeden więcej plus w bilansie zasług wydawniczych młodej, a tak wzorowo prowadzonej „Bibljoteki Polskiej“.

Rajmund Bergel.

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ. (Z. O. H.) „Kwietna Zamieć“. Kraków 1922. Nakładem Spółki „Papier“. Skład u Gebethnera i Wolfa.

„Kwietna zamieć“ to na razie tylko zapowiedź, tylko obietnica tego co może być, tego co być powinno!

Zapowiedź jednak czasami tak zachęcająca, obietnica niekiedy tak miła, że budzi w nas zupełnie naturalne przekonanie, iż z tej rudy poetyckiego natchnienia przy pewnem pogłębieniu duchowem a przedewszystkiem przy świadomym wysiłku artystycznem w kierunku opanowania środków technicznych i zdobycia sobie swobody twórczej — wytopione zostanie złoto szczerej, prawdziwej poezji.

W szeregu cyklów: Kwietna zamieć — Tobie Miasto — Strofy o śmierci — Dni boju i chwały — Dola — najpiękniejsze momenty stanowią nieuchwytne nastroje kontemplacyjnej zadumy, głębokiego wczucia się w przyrodę, czy wreszcie zapomnienia się w słodyczy miłosnej pieszczoty. Z takich to wierszy: jak: „A drzewa mówią już...“, „Są którzy wiedzą...“, „Chylą się wierzby“, „Gromnice“, „Czego się lękać śmierci“ — przemawia do nas prawdziwy poeta, prawdziwy liryk. M. Zielenkiewicz jest bowiem lirykiem i tylko lirykiem. Gdzie zapomina o tem, gdzie się sprzeciwia swemu powołaniu, tam gwałcąc wewnętrzny ton swojej poetyckiej duszy gubi się w pustej frazeologji programo-okolicznościowych wypracowań. Te właśnie wiersze okolicznościowe, może szlachetne w tendencji, ale robione sztucznie ad usum dnia i dziennika, mało na ogół oryginalne w pomyśle, rażące swoją deklamacyjną retoryką — stanowią najsłabszą stronę wydanego zbiorku.

Zresztą z faktu tego zdaje sobie sprawę sam autor, pisząc o tego rodzaju twórczości:

„Koturny? — Tak i nie. — Cóż stąd?
Literatura dnia i — bezimienna...
Czasem łabędzi idzie z tego śpiew,
Czasami zwykła dziennikarska kaczka“...

Dla dobra jednak talentu p. Zielenkiewicza życzyćby mu należało wyswobodzenia się z pod tego jarzma przymusu i dziennikarskiego rzemieślnictwa. Jest to warunek pierwszy i zasadniczy! W przeciwnym razie twórczość M. Zielenkiewicza posłużyć nam będzie mogła za klasyczny przykład jak każdy, nawet najszczerszy talent poetycki musi się wykoleić i zatracić w zabójczej beznadziejności codziennej redakcyjnej orki.

Rajmund Bergel.

M. J. hr. WIELKOPOLSKA. „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki“. Nowele. Warszawa 1922. Tow. Wydawnicze „Ignis“.

Śmiałość w wyborze tematu, amatorska passja do jaskrawych i rozmyślnie, z jakiemś wyrafinowaniem przejaskrawianych momentów, wreszcie specyjalna stylizacja materjału, połączona ze skłonnością do popisywania się kolekcjonerskiem bogactwem erudycji — to najbardziej rzucające się w oczy, zewnętrzne cechy twórczości hr. Wielopolskiej. — W wyborze zaś treści zaznacza się pewna predylekcja do rysunku historycznego, do kompozycji związanych z dziejami kultury, nadarzających sposobność zarówno do potrącenia o dostojną powagę najgłębszych zagadnień intelektualnych, jak i do popisania się błyskotliwym zasobem wiadomości przy podmalowywaniu tła kulturalno-historycznego.

Przytem jedna, ale zasadnicza cecha ujemna; to pewna jednostronność i powodowanie się często w swej pracy literackiej względami ubocznemi, poza artystycznemi tendencjami wojującego wolterjanizmu, mącącemi w rezultacie czystość rysunku i prawdę psychologiczną. P. Wielopolska jest u nas, bardzo spóźnionem echem wieku oświecenia i zmodernizowanem wydaniem ferneyskiego mistrza; przyczem jednak budzi się jakieś mimowolne podejrzenie, że cała ta wolnomyślicielska historja jest tylko sposobem kobiecej kokieterji, zastosowanej w praktyce literackiej, ot takim sobie kaprysem pour epater le bourgeois — czy wreszcie zwracającym uwagę kostjumem — niczem więcej. — Stąd w wydanem świeżo zbiorze opowieści najlepszemi wydają się te, które nie przekraczają poza czysto artystyczne cele. A więc liryczna historja o Giżance („Kontryfałowe lichtarze“) egzotyczne opowiadanie o „Gońcach czarnej królowej“ wyrazista w plastyce historycznej i motywacji psychologicznej opowieść p. t.: „Renesansowe Duchessy“, czy choćby ten niesamowity konterfekt jaśnie wielmożnej wojewodzianki lubelskiej w „Sobolach“.

R. B.

* * *

„CIEKAWE POWIEŚCI“. — Syn zmarłego ofiarną śmiercią dla sprawy Jana Gadomskiego, redaktora „Gazety Polskiej“, p. Feliks Gadomski, sam młody pisarz, podjął zapoczątkowaną przez ojca, a po jego śmierci podtrzymywaną przez matkę myśl wydawania tanich książek. Któż nie zna Bibljoteki dzieł wyborowych?! Dzisiaj młody Gadomski przy współ udziale Stan. Miłaszewskiego podjął wydanie „Ciekawych książek“. Może tytuł nienęcący. Ale za to dobór autorów i cena wydawnictw przy ich formie zewnętrznej zdumiewająco tania. Jestem przekonany, iż niejeden księgarz bardzo się boczy na Gadomskiego, iż śmiał wydać Żeromskiego za 200 mk. w prenumeracie, a za 250 w oddzielnej sprzedaży. „W sidłach niedoli“ należy do dawniejszej twórczości Żeromskiego i nie stanowi w niej żadnych momentów zwrotnych. Dalsze pierwszorzędnych autorów rzeczy na warsztacie. Może „Ciekawe książki“ wytworzą w przemyśle wydawniczym konkurencję i spowodują potanienie książki i lepsze uposażenie autorów?...

POLSKI INSTYTUT NARODOWY W WĄBRZEŹNIE NA POMORZU, o którego uroczystem otwarciu i programie pracy kulturalno-narodowej swojego czasu donosiliśmy, przystępuje obecnie również do podjęcia akcji wydawniczej. Akcja ta obejmować ma wydawanie, jako organu „Instytutu“, miesięcznika p. t. „Zmartwychwstanie“, poświęconego sprawom wychowania narodowego, sztuce, literaturze i zagadnieniom społecznym, pod redakcją znanego publicysty A. Choloniewskiego.

Ponadto wydawana będzie zeszytowa „Bibljoteka Pomorska“ obejmująca popularne prace związane z dziejami ziemi pomorskiej.

„BADACZE PISMA ŚW.“ Od pewnego czasu pojawiają się na naszym gruncie niebezpieczni sekciarze, tak zw. „badacze Pisma św.“, którzy pod osłoną badania Ksiąg św. przemycają zasady bolszewickie i, jako dążący do wywołania walki religijnej, a zatem i zamętu, są wspierani przez organizacje komunistyczne. Ks. prof. J. Kruszyński z Włocławka, doskonały znawca Pisma św., zwalczając zgubną agitację nowoczesnych sekciarzy, wydał broszurę p. t.: „Pożyteczne wiadomości o Piśmie św.“. Broszura zapoznaje czytelnika w popularny sposób z Pismem św., zawiera naukę Kościoła katolickiego o Piśmie św., oraz przedstawia historję i charakter sekt, które powstały skutkiem czytania i błędnego zrozumienia Pisma św.

Wydawnictwo Księgarni Powszechnej we Włocławku. Zamawiać można we wszystkich księgarniach.

„NASZ SKARBCZYK“. Bibljoteczka dla dzieci — wydawnictwo księgarni „Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie.

W okresie wojennym cały szereg pism dla dzieci uległ zawieszeniu i większość z nich do chwili obecnej nie została wznowiona. Ponieważ trudne dzisiaj warunki wydawnicze nie rokują nadziei, by w najbliższej przyszłości mogły być wznowione takie pisma, jak „Przyjaciel Dzieci“ lub „Wieczory Rodzinne“, więc szczęśliwą myśl miała Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“, rozpoczynając wydawać cykl książeczek dla dzieci pod ogólnym tytułem „Nasz Skarbczyk“, gdyż wydawnictwo to choć w części może zapełnić lukę, wytworzoną w pomocach wychowawczych przez zawieszenie pism wyżej wymienionych.

Dotychczas w cyklu rzeczonym wyszły cztery broszurki: 1) „Wzór niewinności“ — umiejętnie z myślą pedagogiczną napisany żywot św. Stanisława Kostki; 2) „Mały kataryniarz“ — wzruszająca powiastka przyswojona z angielskiego przez M. hr. Walewską; 3) „Trzej zwycięzcy — trzy opowieści zajmującej treści z życia dzieci; i 4) „Kto wart najwięcej“ — cztery opowiadania o głębszej myśli, podane w formie żywej i w sposób zaciekawiający.

Z treści wszystkich dotychczasowych książeczek widać, iż wydawnictwu „Kroniki Rodzinnej“ chodzi nie tylko o dostarczenie dzieciom polskim dostatecznej ilości zajmujących czytanek, ale przedewszystkiem o urabianie charakterów najmłodszego pokolenia z pomocą dobrych, zajmujących książek. Wobec takich obywatelskich dążeń cykl „Nasz Skarbczyk“ zasługuje na powszechne poparcie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.